

Łukasz Lewkowicz

Peter Pellegrini nowym prezydentem Słowacji

6 kwietnia 2024 r. na Słowacji odbyła się druga tura wyborów prezydenckich, w której udział wzięli: startujący jako niezależny kandydat były szef słowackiej dyplomacji Ivan Korčok oraz obecny marszałek parlamentu i lider współtworzącej koalicję rządową partii Hlas-SD Peter Pellegrini. Ostatecznie zwycięzcą wyścigu wyborczego okazał się P. Pellegrini, na którego zagłosowało 53,12% Słowaków. Jego kontrkandydat otrzymał o ponad 6 p.p. mniej głosów poparcia – 46,87%. W zwycięstwie nowemu prezydentowi pomogła znacznie wyższa frekwencja w porównaniu z pierwszą turą wyborów. Na początku kwietnia do urn poszło bowiem aż 61,14% wyborców, natomiast w pierwszej turze było to ok. 52%. P. Pellegrini zmobilizował przede wszystkim wyborców partii tworzących obecną koalicję rządową. Oprócz zwolenników Hlas-SD jeszcze przed pierwszą turą otrzymał jednoznaczne poparcie od premiera i lidera Smer-SSD Roberta Fico. Po drugiej turze do zwolenników marszałka parlamentu dołączył przewodniczący Słowackiej Partii Narodowej (SNS) Andrej Danko. Poparcia P. Pellegriniemu udzieliła również część kandydatów, którzy odpadli w pierwszej turze wyborów, m.in. reprezentujący mniejszość węgierską i uznawany za polityka proorbanowskiego Krisztián Forró (Aliancia-Szövetség) oraz były szef słowackiego MSZ Ján Kubiš. Ostra retoryka antyukraińska spowodowała, że w ostatnich dniach przed wyborami do grona polityków popierających P. Pellegriniego dołączyli liderzy skrajnie prawicowej partii Republika (Milan Uhrík, Milan Mazurek). Uzyskał on również poparcie popularnych influencerów z Instagrama (m.in. rapera Patrika Vrbovskiego „Rytmusa”, byłej tenisistki Dominiki Cibulkovej) i Facebooka (skrajnie konserwatywnego księdza Mariána Kuffy). Niewątpliwie na marszałka parlamentu zagłosowało także wielu wyborców kontrowersyjnego antyzachodniego polityka Štefana Harabina, który publicznie nie udzielił poparcia żadnemu z kandydatów.

Biorąc pod uwagę geografii polityczną, P. Pellegrini uzyskał najwyższe poparcie w tych regionach Słowacji, w których w zeszłorocznych wyborach parlamentarnych partie koalicji rządowej osiągnęły stosunkowo dobre wyniki, m.in. w centralnej i wschodniej części kraju. Dobry wynik uzyskał również na zamieszkanym przez mniejszość węgierską południu Słowacji. Co ciekawe, w drugiej turze wyborów na P. Pellegriniego głosowali także ci wyborcy, którzy nie poszli do urn w pierwszej turze. Ivan Korčok po raz kolejny uzyskał najwyższe poparcie w bastionach partii liberalnych: Bratysławie i zachodniej Słowacji, w Koszycach oraz ich okolicach, a także w regionach wokół Preszowa, Popradu i Dolnego Kubina. W drugiej turze przejął on warunkowe poparcie od byłego premiera Igora Matoviča (Słowacja). Należy zauważyć, że na I. Korčoka głosowali głównie mieszkańcy miast (61% głosów), natomiast na poziomie gmin popierało go tylko 39% wyborców. W przypadku P. Pellegriniego proporcje te były bardziej wyrównane – w gminach uzyskał poparcie 52% wyborców, a w miastach 48%. Obecny marszałek parlamentu obejmie formalnie urząd prezydenta Słowacji w połowie czerwca. Jego kadencja będzie trwała pięć lat z możliwością jednej reelekcji.

Komentarz:

- P. Pellegrini jest zdecydowanym zwycięzcą ostatnich wyborów prezydenckich i będzie szóstym prezydentem współczesnej Słowacji. Udało mu się pokonać swojego kontrkandydata przede wszystkim dzięki mobilizacji elektoratów partii tworzących obecną koalicję rządową. Ponadto był w stanie przekonać do siebie znaczną część mieszkających na Słowacji Węgrów oraz reprezentantów skrajnej prawicy, głosujących na Š. Harabina, SNS, Republikę i inne pomniejsze partie. Istotnym sukcesem kampanii P. Pellegriniego było również zmobilizowanie osób niegłosujących w pierwszej turze i w ten sposób znaczące zwiększenie frekwencji wyborczej w drugiej turze. Należy jednak zauważyć, że sukces wyborczy został zbudowany na hasłach populistycznych i kampanii negatywnej wobec I. Korčoka, określanego jako „kandydat wojny”. Pojawiają się również zarzuty dotyczące braku transparentności w wydatkach na kampanię lidera Hlas-SD.

- Wybory prezydenckie można uznać za swoiste referendum poparcia dla obecnego układu rządowego i planowanych przez niego reform wewnętrznych. Ich wynik oznacza, że istotna część Słowaków realnie obawia się rozszerzenia konfliktu rosyjsko-ukraińskiego na terytorium Słowacji i oczekuje podjęcia rokowań pokojowych przez obie strony. Jednocześnie wyborcy Pellegriniego stawiają na stabilizację polityczną w państwie. Podczas kampanii wyborczej sztab marszałka parlamentu lansował tezę, że ewentualna wygrana I. Korčoka oznaczałaby wciągnięcie Słowacji do wojny, a także stworzenie w pałacu prezydenckim centrum opozycji, które mogłoby przyczynić się do rozpadu obecnej koalicji rządowej i przedterminowych wyborów.
- Otwarte pozostaje pytanie, na ile P. Pellegrini pozostanie samodzielny politykiem. Należy pamiętać, że objęcie przez niego urzędu prezydenta oznacza automatyczną rezygnację ze stanowiska marszałka parlamentu, powoduje również konieczność zrezygnowania z funkcji przewodniczącego Hlas-SD. Jednocześnie nowy prezydent będzie musiał bardzo szybko spełnić oczekiwania polityczne premiera R. Fico dotyczące kwestii personalnych. Chodzi przede wszystkim o stanowisko szefa Słowackiej Służby Informacyjnej (SIS), członków Sądu Konstytucyjnego, nominacje ambasadorskie, wymianę władz w mediach publicznych. Ewentualny sprzeciw P. Pellegriniego wobec proponowanych zmian mógłby oznaczać kryzys polityczny, wyjście Hlas-SD z rządu lub rozpad tej partii i wchłonięcie przez Smer-SD. Sam Pellegrini zapewne będzie zainteresowany reelekcją za pięć lat, nie będzie więc dążył do konfrontacji ze swoim obozem politycznym.
- Mimo przegranej I. Korčok zdobył w wyborach prezydenckich istotny kapitał polityczny. Aktualnie ma on szansę zostać jednym z najważniejszych liderów opozycji. W tym momencie nie wydaje się prawdopodobne, by I. Korčok chciał założyć swoją partię polityczną. Bardziej realny jest scenariusz, który zakłada jego współpracę z jednym z istniejących stronnictw opozycyjnych – z Progresywną Słowacją lub SaS, która w przeszłości nominowała go na stanowisko ministra spraw zagranicznych i europejskich. Sam kandydat nie podjął jeszcze decyzji co do swojej politycznej przyszłości. Nie można nawet wykluczyć, że wycofa się on z życia publicznego.